

665 Musical o krasnoludkach

Gdzie ostatnio przebywają krasnoludki? Nie pod szafą, nie za piecem lecz... w przestrzeni kosmicznej. Przybywają stamtąd przy pomocy UFO i potrafią sprawić, że teatr dla dorosłych wystawia wreszcie przedstawienie dla dzieci.

Taką wersję krasnoludkowego działania poznajemy — a przede wszystkim poznają i akceptują dzieci — ze sceny żoliborskiego Teatru „Komedia”.

Widowisko muzyczne pt. „Krasnoludki, krasnoludki”

śluszenie pretenduje do miana musicalu, równorzędną rolę pełni w nim żywa akcja, dialogi, piosenki i muzyka, oplatająca całość łatwymi dla ucha melodiami w żywych współczesnych rytmach rozrywkowych.

Musical ma często za podstawę dzieła z klasyki literatury. Tutaj kanwę fabularną w swoim rodzaju także klasyczną, stanowią najbardziej znane baśnie: Królewna Śnieżka, Kopciuszek, Czerwony Kapturek, Jaś i Małgosia, ale z zabawnie i zaskakująco odmiennymi puentami. W taki sposób rekompensuje się mało oryginalny główny pomysł inscenizacyjny „teatru w teatrze”, który zresztą tu akurat stwarza okazję do pokazania małym odbiorcom kulis montażu przedstawienia. W udanym,

pełnym życia i humoru kształcie scenicznym przygotował prapremierę „Krasnoludków” w „Komedii” reżyser Wojciech Pokora. Ta nowa pozycja bardzo potrzebna w ubogim wciąż repertuarze muzyczno-scenicznym dla dzieci jest dziełem Tadeusza Kijonki — autora tekstu i Katarzyny Gaertner — kompozytorki doświadczonej i w twórczości dla sceny i w komponowaniu piosenki estradowej.

Autor tekstu „Krasnoludków, krasnoludków”, Tadeusz Kijonka, z inspiracji rektorki „Komedii” Olgi Lipińskiej spożytkował temat, który wymyślił jako libretto dla współczesnej opery dziecięcej Józefa Świdra pt. „Bal baśni”, wystawianej przed kilku laty w Operze Śląsk.sj.

Nie wiadomo, które zadanie — opera czy musical — było trudniejsze. Wartościowe i pożyteczne na pewno obydwie, skoro dzięki nim dzieci mają godziwą muzyczno-teatralną zabawę z prawdziwymi aktorami.

T. GRABOWSKA